

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK | Łódź, niedziela, 10 marca 1946 roku | Nr 53

Komu się tak spieszy?

Centralny rząd w Niemczech

chca stworzyć Anglicy i Amerykanie. — Francja, Rosja i Polska sprzeciwiają się temu kategorycznie

BERLIN. Najaktualniejszym zagadnieniem politycznym Niemiec jest sprawa t. zw. rządu centralnego. Jak wiadomo, rządy brytyjski i amerykański uważają, że już nastąpił odpowiedni czas dla utworzenia niemieckiego rządu centralnego, którego działalność obejmowałaby całe Niemcy. Rzecz oczywista, że rząd centralny z czasem przekształci się w rząd centralny. Im prędzej utworzy się rząd centralny, tym prędzej powstanie rząd centralny. Nic dziwnego, że w kołach zbliżonych do rady kontroli słyszy się wiele głosów krytycznych, które w całej pełni popierają tezy wysunięte przez ministra francuskiego Bidault.

Min. Bidault, jak wiadomo wystąpił przeciwko utworzeniu niemieckiego rządu centralnego w obawie, że niektóre państwa, nie odznaczające się dostateczną czujnością wobec Niemiec, będą z czasem faworyzować niemiecki rząd centralny. Do słusznych argumentów min. Bidault należałoby jeszcze dodać, że utworzenie centralnego rządu niemieckiego wpłynie niewątpliwie ujemnie na reedukację Niemiec. Marsz. Montgomery w swym ostatnim przemówieniu stwierdził, że 75 proc. Niemców jest przesłannym światopoglądem hitlerowskim. Cytując te należy podwyższyć o 15 proc.

Utworzenie surrogatu rządu niemieckiego oznacza więc utworzenie aparatu państwowego dla przesłannego hitleryzmu narodu. Trudno również uznać chwilę obecną za odpowiednią dla utworzenia rządu centralnego, skoro problem reparacji niemieckich nie został jeszcze praktycznie rozwiązany. Czy w Waszyngtonie i Londynie przypuszcza się, że niemiecki rząd centralny będzie współpracował lojalnie przy wypłacie odszkodowań.

Nadto pamiętać należy, że przed Trybunałem w Norymberdze znajdują się w stanie oskarżenia masowe organizacje hitlerowskie, do których należał spory procent ludności niemieckiej. Przed ogłoszeniem wyroku Trybunału nie można jeszcze ustalić sytuacji prawnej i odpowiedzialności karnej znacznej części narodu niemieckiego.

Czy w tym stanie rzeczy można już mówić o niemieckim Zarządzie Centralnym?

Najlepiej znają Niemców narody są-

Agentki gestapo aresztowane Wydawały członków ruchu oporu

PARYŻ. Władze francuskie wydały nakaz aresztowania agentów gestapo, którzy działali podczas okupacji na terytorium Francji, a mianowicie: żony komisarza sportowego rządu Vichy Beatrice Borotha, księżny rosyjskiej Galicyi, hrabiny von Seckendorff i Filipa de Cellone. Są oni podejrzani o wydawanie członków ruchu oporu w ręce gestapo.

Jeszcze eden wybuch

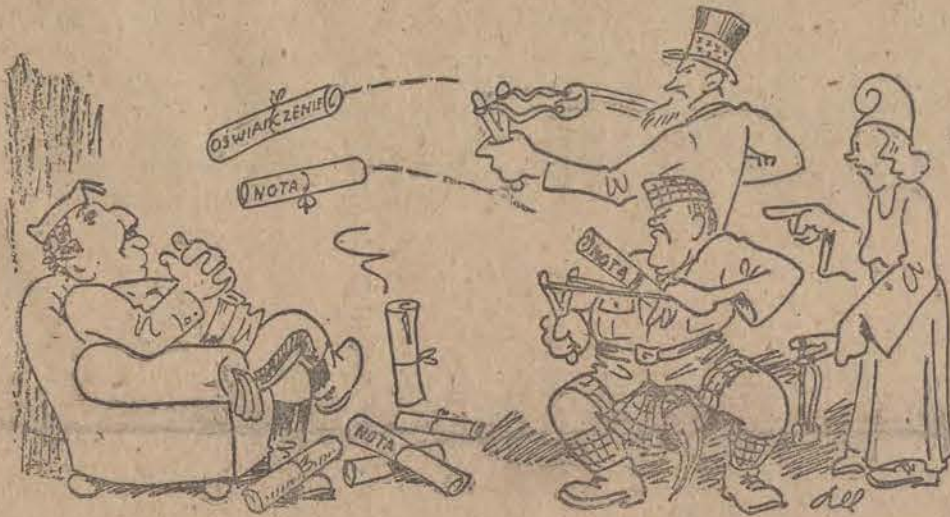
LONDYN. Podczas wybuchu na pokładzie brytyjskiego polawacza min na kanale La Manche w pobliżu Dowru, jeden z marynarzy został zabity, a 25 odniosło ciężkie rany.

siadujące z nimi. Nic więc dziwnego, że właśnie francuski Minister Spraw Zagranicznych wysunął tyle istotnych zastrzeżeń przeciwko planowi utworzenia niemieckiego rządu Centralnego.

Byłoby wskazane, aby w sprawie tej zasięgnięto również opinii innych sąsiadujących z Niemcami narodów, które są ży-

wotnie zainteresowane w stanowczym i skutecznym zlikwidowaniu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Narody, które od wieków cierpiały na skutek agresji niemieckiej, powinny obecnie mieć wpływ na ukształtowanie się nowych Niemiec. Jest to elementarne prawo samoobrony.



GEN. FRANCO: „Strzelajcie“ notami i gadajcie, ile chcecie — mnie to nie wzrusza.

Niczego się nie nauczyli...

Franco lekceważy protesty

Usunąć go może tylko zdecydowany czyn i konkretna pomoc narodowi hiszpańskiemu

MOSKWA (Tass) We wczorajszym numerze dziennika „Prawda“, ukazał się artykuł wstępny poświęcony sprawie reżimu gen. Franco w Hiszpanii. Autor artykułu pisze, iż choć znikli z horyzontu Hitler i Mussolini ich protegowany Franco ciągle zachowuje swoje, zdobyte dzięki tym dwojgu stanowisko. „Reżim frankistowski — zniechęcony i pogardzany chwycie się, ale jeszcze nie pada“.

„Obecnie — pisze autor artykułu, po rozgromieniu osi, Hiszpania jest spelunką, w której znajdują schronienie pogrobownicy hitleryzmu. A jednocześnie dziesiątki tysięcy demokratów przetrzymuje się w więzieniach, wiele tysięcy działaczy demokratycznych stracono. A świat reaguje na to tylko falą protestów“.

Rząd radziecki wysunął już w toku obrad konferencji Berlińskiej konkretne wnioski odnośnie stosunku do Franco. Wnioski te oparte były na następujących przesłankach. — 1. Reżim gen. Franco powstał nie przez działanie sił wewnętrznych kraju, lecz wskutek inter-

wencji głównych państw osi. 2. Naród hiszpański pomimo okrutnego terroru daje stale wyraz pragnieniu przywrócenia swobód demokratycznych. 3. Reżim Franco niebezpieczny jest zarówno dla Europy, jak dla krajów Ameryki Łacińskiej.

Na podstawie powyższych przesłanek rząd radziecki wysunął następujące wnioski praktyczne — rekomendował zerwanie stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią, udzielenie poparcia demokratycznym siłom Hiszpanii i udzielenia pomocy narodowi hiszpańskiemu przy tworzeniu rządu odpowiadającego woli większości narodu. Przyjęcie wniosków radzieckich przyczyniłoby się do przyspieszenia likwidacji reżimu Franco, jednakże na konferencji Poczdamskiej ograniczono się do ogólnego stwierdzenia, że rządy „Wielkiej Trójki“ nie poparą prośby rządu Franco o wejście do Organizacji Narodów Zjednoczonych z uwagi na pochodzenie i charakter tego rządu.

Francja i ZSRR chcą interwencji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Hiszpanii.

LONDYN (BBC). Stanowisko mocarstw odnośnie sprawy hiszpańskiej przedstawia się następująco: Francja i Związek Radziecki pragną przedłożyć sprawę tę do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa, Sta-

ny Zjednoczone podobno (?) sprzeciwiają się temu. Wielka Brytania wyraża wątpliwość co do celowości takiego posunięcia. Obecnie teza francuska dyskutowana jest zarówno w Londynie, jak i Waszyng-

Ob. Jerzy Gałewski



Dyrektor Łódzkiej Ubezpiecz. Społecznej

Francuzi wyjdą z Libanu

PARYŻ. Francuskie Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd Libanu, iż pierwsze wojsko francuskie opuszcza kraj w ciągu miesiąca marca. Wobec przeszczerzenia, dzielącej Bejrut od Marsylii i dotkliwego braku tonażu, całkowita ewakuacja wojsk francuskich nastąpi w ciągu roku. Wojska brytyjskie opuszcza Liban w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Egipt chce rewizji traktatu z W. Brytanią

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że premier Sydky Pasza wydał instrukcje egipskiemu ambasadorowi w Londynie Ama Paszy, aby oświadczył rządowi brytyjskiemu, iż Egipt pragnie rozpocząć rokowania, celem rewizji traktatu z 1936 roku.

Sztokholm demonstruje przeciw gen. Franco

SZTOKHOLM. W Sztokholmie miała miejsce demonstracja przeciwko gen. Franco.

Demonstranci nosili transparenty z napisami: „Franco do Norymbergi“ i wznosili okrzyki przeciwko terrorowi faszystowskiemu w Hiszpanii. Policja szwedzka aresztowała przed gmachem poselstwa hiszpańskiego w Sztokholmie 10 osób.

Po konferencji berlińskiej niejednokrotnie potępiano reżim Franco, lecz nie spodowało to żadnych zmian w istniejącym stanie rzeczy, a nowa deklaracja znów nie rozwiązała sytuacji. Komentator agencji Reutera stwierdza, iż — „jest ona z ściśle praktycznego punktu widzenia — niewielkim krokiem naprzód“. Nie zapewnia ona żadnej pomocy opozycji wewnątrz kraju, stojąc na stanowisku „nieinterwencji“. Dzienniki brytyjskie nazywają deklarację „lechtaniem piórkiem“ lub „polickiem, zawieszonym w próżni“ a paryski „Ordre“ nazywa ją „merytorycznie nieologiczną“, wiadomo bowiem, że dyktatorzy nie reagują na per sważie.

Trzeba więc działać. Ale wraca widmo polityki „nie interwencji“, polityki, która tak dobrze przysłużyła się Hitlerowi. Hasło to jest również dogodne dla Franco, jak i dla jego zagranicznych protektorów. Argument, że Hiszpania nikomu nie zagraża (podany naprzykład przez „Sunday Times“) jest poprostu lekko-myślny — wiele lat temu mówiono już, iż Hiszpania nie może nikomu zagrazać, a jedyną sytuacją hiszpańską była jedna z przyczyn wojny światowej.

Deklaracja nie zaspakała nikogo, fakt bezpieczeństwa pozostawiana u władzy Franco wydaje się niezbitie udowodnioną i niewysty — naród hiszpański i demokracje innych krajów domagają się podjęcia zwłocznie bardziej efektywnych kroków.

Co Anglik widział w Indiach?

Glód i nędza w kraju maharadżów

Hinduscy literaci nie chcą posługiwać się językiem angielskim. — Stracili zaufanie do Europejczyków

E. M. Forster, który w tych dniach powrócił z kilkudniowej wycieczki do Indii, dokąd wydelegowany został przez PEN-Club brytyjski, celem nawiązania kontaktów i współpracy z PEN-Clubem hinduskim, zamieścił na łamach tygodnika „The Listener” reportaż z Indii, zawierający szereg niezwykle ciekawych spostrzeżeń i danych dotyczących Indii dzisiejszych. Reportaż ten podajemy naszym czytelnikom w swobodnym przekładzie.

Dla człowieka przybywającego do Indii po dwudziestu paru latach Indie to zupełnie nowy kraj. Autor spotykał się naprawdę ostatnio jedynie z samymi tzw. intelektualistami, nie mniej jednak trzeba zaznaczyć, że intelektualści doby dzisiejszej w Indiach to przeważnie sami Hindusi: doktorzy, prawnicy, profesoria uniwersytetu, kupcy. Gdy Europejczyk jest z wizytą w jakimkolwiek domu hinduskim, czy też w jakiejś instytucji, stwierdza, że jest jedynym Europejczykiem Zachodu. W masie ludności miejscowej tak łatwo zaginać.

To, co przede wszystkim uderza każdego przybysza w Indiach to wzrost zainteresowania sprawami politycznymi. Polityką zajmują się dziś Hindusi stale i wprost namiętnie — do tego stopnia, że sprawy ekonomiczne, sztuka i problemy społeczne zeszły na plan drugi. U podstaw tego wielkiego rozwoju zainteresowań życiem politycznym przez współczesnego Hindusa leży, jak stwierdza Forster — żywotne w każdym Hindusie hasło: „Najpierw rozwiązanie i poprawa sytuacji politycznej a potem dopiero możemy zająć się dalszymi sprawami”.

— Jakiego rozwiązania domagają się Hindusi?

Coraz częściej słyszy się, że dążeniem ich jest jaknajszersza niezależność polityczna. Poza tym w dalszym ciągu tak, jak przed dwudziestu pięć laty widziałem i ostatnio nędzę szerokiemi mas, a przecież ludzie nie powinni być tak biedni i chorzy. A w Bombaju? — w dalszym ciągu w obozie pracy dla hindusów między ludźmi kręca się wygłodzone szczury.

Życie gospodarcze w Indiach? Przemysł rozwinął się w Indiach na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza, ale nawet w swej obecnej wielkości ginie zupełnie

pośród olbrzymich przestrzeni znajdujących się pod uprawą zbóż i bananów. Wśród olbrzymich palm pod Kalkutą naprzykład znajduje się fabryka której robotnicy ze szczególnym nabożeństwem odnoszą się do jednej z palm. W palmie tej bowiem ma zamieszkiwać czarodziej, który od czasu do czasu „działa”. A działa w ten sposób: kiedy z palmy spadnie owoc, trafia zawsze w blaszany dach fabryki. Wystarczy dudnienie po dachu, by pracujący pod palmą w fabryce Hindusi brali to za głos czarodzieja. Indie się nie nie zmieniały. I tę właśnie pozorną mimo wszystko niezmienną obserwatorzy nazywają „właściwym Indiami”.

Ale poza wspomnianą już zmianą dotyczącą wzrostu zainteresowań dla polityki jest jeszcze inna istotna zmiana. Zauważyć ją można, gdy się wejdzie do domu hinduskiego: zniesiono już w Indiach t. zw. „purdah” zakaz przebywania kobiet w towarzystwie ludzi z poza domu. Jest to dowód wzrastającej emancypacji kobiety hinduskiej. To szczególnie uderza przybysza w takich miastach czysto mahometańskich, jak Hajderabad czy Lahore, gdzie kobiety ukazywały się na ulicy przechodząc jedynie z gęstym zawojem zakrywającym dokładnie całą twarz. Dziś w Hajderabadzie jedynie w bardzo konserwatywnie nastawionych rodzinach kobiet stosują w dalszym ciągu przepisy „purdah”.

Forster zauważa, że wkrótce emancypacja kobiety hinduskiej obejmie całe Indie i niedługo już moment, kiedy wszystkie kobiety hinduskie będą miały równy z mężczyzną udział w złym i dobrym na tym świecie.

Zmieniły się też przyjęcia w domach hinduskich. Dla gości w czasie przyjęcia zastawione są długie stoły pełne potraw przyrządzonych według ceremonii hinduskiej, z których goście korzystają mogą, jak z bufetu, przyczem jedna połowa stołu przeznaczona jest dla „mięsożernych”, druga dla jaroszy.

I w Indiach żywność jest dziś jeszcze na kartki, ale naogół — stwierdza Forster — w Indiach jest lepiej z jedzeniem niż w samej Anglii. Sklepy są pełne masła, sera i nawet śliwkowych puddingów w puszkach, które tu można dostać bez kartek. Ale znośniejsze warunki posiadają tylko zamożniejsze rodziny. Biedna większość hinduska wędzie życie twardsze i nędzniejsze, niż w Anglii.

Wielu Hindusów doskonale mówi i pisze po angielsku, ale można zauważyć, że jest to już jednak trochę gorszy angielski. Stało się to na skutek tego, że w szkołach wykładają język angielski już przeważnie tylko ci, którzy się angielskiego niedawno nauczyli sami, a więc Hindusi.

Zresztą, poco w ogóle używać angielskiego języka?

Sprawa ta była przedmiotem gorącej dyskusji na kongresie Pen-Clubu, zrzeszającego literatów Wschodniej. Przedstawiciele z centralnych okręgów oraz Indii północnych zaproponowali wprowadzenie narzecza Hindi względnie Urdu, delegaci z Bengalu zalecali natomiast bengalski. Jedynie tylko przedstawiciele południowych części półwyspu byli za używaniem nadal języka angielskiego. Dyskusja trwa w dalszym ciągu. W drodze do miejscowości Baroda znalazł się Forster w pociągu — którym jechali Hindusi. W ich rozmowie w czasie podróży — prowadzonej w narzeczu Gujarati znalazł tyle słów angielskich względnie angielskiego pochodzenia, że z łatwością mógł zrozumieć, o co im chodziło. Rozmawiali o religii i o... wolnościścisłelstwie. Wmieszałem się do dyskusji — mówi Forster po angielsku i odgadnąwa potoczyła się oczywiście w tym języku, gdyż hindusi są naogół grzeczni. Jedynie na ulicy, jeśli wypadnie, trzeba którego tubylca zapytać o drogę, patrząc na pytającego podejrzliwie. (6).

Program radiowy na dziś

11.27 Komunikat meteorologiczny, 11.30 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski, 11.40 Uwertury z oper Verdiego (łwty), 11.57 Kraków, 12.04 Katowice, 13.00 W-wa, 16.20 „Maria Skłodowska-Curie” — pogr. Heleny Grotowskiej, 16.35 W-wa, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” w wyk.: Zofia Sykulska i Wacław Dunin-Brzeziński — piosenki, Chór Eryana, Franciszka Leszczyńska — akomp. orkiestra salon. p/d Władysława Górzyskiego, 18.15 W-wa, 19.05 Kraków, 19.30 W-wa, 21.00 Władomości sportowe, 21.05 „Świadczenia rzeczowe” — feliet. lit. Jana Brzechwy, 21.15 i część Koncertu Zyczeń, 22.00 Audyc. rozrywkowa, 22.15 W-wa, 23.35 II część Koncertu Zyczeń, 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

OBROT CZEKOWY P. K. O.

czeki kasowe, BEZPŁATNE PRZELEWY, przekazy do wszystkich miejscowości, czeki kasowe płatne w urzędach pocztowych, imienne przekazy kasowe na 1.000. — lub 5.000. — złotych, płatne we wszystkich Oddziałach PKO i placówkach pocztowych.

OBROT OSZCZEDNOŚCIOWY PKO

Wkłady oszczędnościowe ZWYKŁE płatne we wszystkich Oddziałach PKO i placówkach pocztowych oraz UMIEJSCOWIONE płatne w Oddziale PKO który wydał książeczkę.

PKO ZAPEWNI SWOIM KLIENTOM TAJEMNICĘ WKŁADÓW.

Oddział PKO w Łodzi mieści się przy Al. Kościuszki 15.

Godziny kasowe: dla wpłat od 8 do 15, dla wypłat od 8 — 13.

Druka akcja „premiowa”

„Expressu
Ilustrowanego”

KUPON Nr 20

Wciśnij i zachowaj.

Codzienna nowelka „Expressu”

Kamień derwisza

Sułtan był już bardzo stary. Tę noc znów spędził bezsennością. Bolało go w krzyżu, a kaszel dusił nieznośnie.

Niewolnica Szeherazada, która wiele lat temu skończyła swą powieść z „Tysiąca i jednej nocy” czuła się równie źle. Dusił ją kaszel. Jednakże umiała jeszcze spędzić troszkę z obliza sułtana piękną opowieścią.

Rzekła tedy:

— Jeżeli potężny władca zechce, służka jego opowie mu jeszcze jedną bajkę.

— Powiedz Szeherazado, powiedz, może przedzielną — stęknął sułtan, któremu odbiła się znowu zbyt tłusta baranina.

I Szeherazada rozpoczęła powieść o kamieniu derwisza:

W mieście Balorze, które zwią tak że Basorą, panował przed laty sułtan potężny i mądry. A miał syna — jedynaka, który zwał się Sidi Ben Bibi i skończył naukę wśród grona największych mędrców.

Sidi Ben Bibi, chciwy był wielce wiedzy i poczył się pilnie uczyć, ale zmęczał i uprósł ślepiąc nad mądrami Al Koran, tajemnym wzrokiem zaczął przez okna pałacu do ogrodu.

W ogrodzie tym chadzały po ścieżce trzy dziewczęta, najpiękniejsze klejnoty ze skarbcza wielkiego wezyra; trzy jego córki: Zefira, Zulejka i Aldobra.

Mędrzy długo zastanawiali się nad zachowaniem Sidi Ben Bibi i poszli do sułtana, aby mu donieść, że syn wypił już dość ze studni mądrości, a teraz pragnie żyć.

— Wielki panie — rzekli — trzeba dla Sidi Ben Bibi znaleźć piękną i godną sułtanekę.

Sułtan uznał słuszność dowodzeń uczonych mędrców.

Lecz gdy zapytał syna swego, czy serce jego uczyniło już wybór, Sidi za kłopotał się okrutnie, albowiem widział trzy gracie i nie wiedział, którą więcej jego serce pokochało.

— Jednakże synu, wypada ci wybrać jedną. A na ten wybór daję ci trzy dni czasu.

Sidi przez dwa dni spoglądał tęsknie przez okna pałacu na Zefirę, Zulejkę i Aldobrę. Ale wyboru nie uczynił.

Przypomniał więc sobie, że w pałacu żył mąż bogobojny, derwisz wędrowny.

Do owego derwisza poszedł Sidi i

opowiedział mu o swoim wielkim kłopotcie, który obrzydza mu życie.

Derwisz nie zdziwił się lecz szybko szepnął:

— Oj młody, młody!

A potem zapytał:

— Czy córki wezyra codziennie chodzą po ogrodzie?

— Tak. Chodzą jak te gazy po kwietnistej łące! — westchnął młodzieńiec.

— Tedy chodźmy, mój synu, a pomożesz mi przygotować kamień probierczy, który odróżni lichy metal od szczerzego złota.

Młodzieniec i derwisz poszli do ogrodu. Znaleźli ogromny kamień, który ułożyli na ścieżce.

— Teraz rzekł derwisz — schowajmy się, i czekajmy na rezultat próby.

Była to właśnie chwila, kiedy księżniczki udawały się do kąpieli.

Szły one nie razem, lecz oddzielnie, z czego derwisz ogromnie się ucieszył.

Pierwsza ukazała się księżniczka Zefira. Biegła ona raczej, niż szła, śmiejąc się i śpiwając. W pewnej chwili księżniczka zrównała się z kamieniem.

Nie dostrzegła go, wpadła nań z impetem i gwałt nie przewróciła.

— Brzydki kamieniu, co ty tu robisz? — zawołała.

Derwisz skrzywił się i mrknął: — Płochal!

Lecz już na drodze ukazała się gościć Zulejki.

Szła powoli, trzymając dumnie wzniesioną piękną głowę. Spoglądając w niebo, nie zauważyła kamienia i o mało nie upadła.

Rozgniewała się i rzekła:

— Niegodziwy kamieniu, kto cię położył na mojej drodze?

I poszła dalej.

A derwisz mrknął:

— Samolubna!

Wreszcie ukazała się trzecia księżniczka, Aldobra. Szła bez pośpiechu, rozglądając się dokoła. Zauważyła kamień i pochyliła się nad nim.

— Biedny kamieniu — rzekła — ileż złego możesz zrobić, leżąc tu na drodze.

I zaczęła z wysiłkiem białymi swoimi rączkami spychać kamień z drogi.

Derwisz chwycił młodzieńca za rękę i rzekł ważne słowa:

— Oto masz, mój synu, godną sułtanekę!

Tu westchnęła Szeherazada, myśląc o dniach swej młodości i czekając, aby jak za owych pięknych lat padyszach wypowiedział swój sąd o opowieści i przytulił ją do siebie.

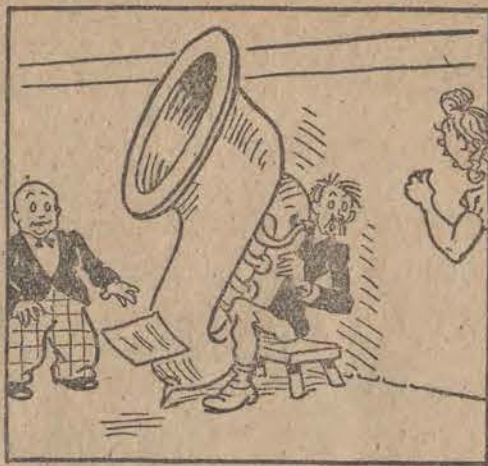
Ale „starość nie radość” jak słusznie powiedział jeden z mędrów Waschodu.

Padyszach już dawno... chrząkał. A w brzuchu burczała mu bez przerwy po zbyt tłustej baraninie... M.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)

95

96



WACEK: — „Czy to starzy, czy młodzi, może im się powodzi, Gdy osiedlą się w...“

BALBINKA: — Skopy idom! —
WICEK: — Musowó-wiejemy! —
WACEK: — Już nas nie ma! —

POLICJANT: — Jak zwykle fiasco! —
SZPIEG: — Przecież przed chwilą słyszałem, jak grał i śpiewał! —

WACEK: — Głupie szwabyl! —
WICEK: — O tak! Trzeba mieć łeb do myślenia, a nie do hełma i beletu... —

Wędrowniki po urzędach

Wśród powracających z Zachodu żołnierzy

bardzo wielu jest Niemców, a nawet byłych SS-owców. — Chińczycy i Japończycy w Łodzi. — Wdowy po zaginionych i poległych w czasie wojny muszą się zarejestrować

Przed domem przy ulicy 6 Sierpnia tłum ludzi. To samo na schodach. Pytam najbliższego obywatela, poco ci ludzie tu przyszli.

— Po kartki.
Aha, żywnościowe. To bardzo ważna rzecz — kartka żywnościowa, ale czy nie możnaby tym ludziom kartek posłać do domu. Czy nikt nie wpadł na ten pomysł w czasach tak trudnych jak dzisiejsze, kiedy każda godzina czasu stracona na wycekiwanie w urzędach jest kradzieżą w stosunku do kraju, czekającego na odbudowę? Poczta już i tak pracuje, każdy listonosz będzie miał jeszcze dziesięć kartek żywnościowych do doręczenia, czy z tego powodu korona mu spadnie z głowy? I tak przecież poczciarze narzekają na głodowe pensje i nadmiar pracy. Przez tych dziesięć kartek nadmiar pracy będzie tym samym nadmiarem, a tu uradowalibyśmy tysiące godzin, ludzi, którzy przecież mają coś do zrobienia poza tym beznaziejnym czekaniem na kartki. Na tym porządek nie polega, a z drugiej strony trudno będzie odbudować kraj, gdy tak będziemy marnować drogi czas obywateli.

Do niemiłego wrażenia wstępnego dołącza się jeszcze brud — urząd sprawnie wręcza je poza załatwianiem tych setek ludzi, przychodzących po kartki ma zadanie pokazać obywatelom jak może wyglądać instytucja, kiedy nie dba się o czystość klatek schodowych i korytarzy.

Wśród urzędników

— Ale to smutne preludium ginie bar...
Przyczynia się do tego obywatel, który siedzi na pierwszym piętrze za biurkiem.

Jest wicestarosta i nazywa się — ob. Gierłowski — a sprawnie wręcza conajmniej przyjaciela tych wszystkich, którzy doń przychodzą ze swoimi sprawami. Każdego wita, każdemu poda rękę, każdego ponosi, by usiadł w fotelu przed biurkiem. I kiedy tak obserwuje ob. Gierłowski, któremu dane było być wice-starosta, zgoduje w duchu, co wszyscy jego interesanci mówią, gdy puszcza budynek starostwa Łódź-Śródmieście:

To nasz człowiek. Nie jest jeszcze tak źle na świecie, kiedy taki ob. Gierłowski jest starosta.

— Ale on jest tylko wicestarosta, zastępuje w tej chwili ob. Walasika, właściwego starostę śródmiejsko-łódzkiego, jak może tak ludziom idzie na rękę.

Gdy cięba interesantów ustała nieco szybko informuje wicestarosta „Express“ o tym co jest najważniejsze na terenie starostwa. A tych spraw jest wiele. Wicestarosta, który jest bardzo miłym obywatelem, mówi o wszystkim,

ale szczegółów można się dowiedzieć od kierowników poszczególnych referatów.

Świadectwa moralności

Oto więc ob. Zgliński od spraw społeczno - politycznych. To co robi w tej chwili referat ob. Zglińskiego, to są rzeczy charakterystyczne dla naszej rzeczywistości powojennej. Więc przede wszystkim „świadectwa moralności“. Nie wiedziałem, że takie świadectwa wydaje starostwo. Przecież dotąd termin ten łączyło się z plebanią, odpowiadającą za stan moralny „owieczek“.

Okazuje się, że świadectwa moralności wydawane przez starostwo są znaczeniem czasu. Wielu ludzi, można powiedzieć tysiące zgłasza się po taki dokument, na którym „stoi“, że obywatel jest nienagannym obywatelem; że starostwo nie ma nic przeciwko temu, by obywatel zajął takie czy inne stanowisko. Tego rodzaju „świadectwa“, stworzyła rzecznictwo ludzku kradna, jak się dostana do „łobni“, więc się ich „wywała“, potem jednak zwolnieni chcą dalej pracować, gdziekolwiek, bo kapitalik cudem zdobyty już stopniał, ale przedsiębiorstwo czy firma żąda świadectwa moralności. Ostrożność nie zaszkodzi gdy tylu ludzi kradnie dobro nie tylko prywatne, ale i państwowe.

A inne znamie czasu — deklaracje wierności dla volksdeutscheów. Termin już minął na składanie tych deklaracji, dość dawno, ale ciągle jeszcze zgłasza się volksdeutsche, wracający z Zachodu czy z Południa z wojska. Przyjeżdżają do kraju również tajemniczo, jak tajemniczo znaleźli się w wojsku polskim na Zachodzie czy we Włoszech. Chca się rehabilitować, deklaracja więc niezbędna dla sądu.

Tu się rejestruje stowarzyszenia i związki, tu się sprawuje nadzór nad nimi. Tu również do referatu społeczno-politycznego zgłaszają się ludzie po zezwolenia na wyjazd zagranicę, a nie tylko volksdeutsche chcą iechać. Ale zezwolenie nie wydaje się bo ludzie nie mają jeszcze wiarygodnych dokumentów, nie tylko osobistych, ale i stwierdzających obywatelstwo — co jest bardzo ważne przy zezwoleniach na wyjazd.

Cudzoziemcy w Łodzi

U ob. Zglińskiego można się dowiedzieć, że w tej chwili w Łodzi przebywa około 2 tysięcy cudzoziemców. Cudzoziemcy ci przeważnie siedzą w Łodzi prawem kaduka, siedzą jak już od przed wojny, zezwolenie na pobyt nie można im udzielić, bo nie są jeszcze uregulowane sprawy konsularne, a wyrzucić też nie można, bo nie wszyscy mogą wyjechać. Tak więc mieszkają

w Łodzi Chińczycy i Japończycy, którzy nosili w czasie wojny znaczki niemieckie, a teraz znów korzystają z prawa azylu — na podstawie jedynie zameldowania w Ewidencji miejskiej.

— Opiniujemy też podania o pozwole nie na przyjazd do Polski. Konsulaty przysyłają nam zapytania, czy dany obywatel z Francji, czy z Włoch, podający się za Polaka, może przyjechać do kraju. Starostwo zasięga opinii, bada sprawę i decyduje.

Oddział kwaterunkowy przy starostwie — okazuje się — ma czasem twarde orzechy do zgryzienia. W licznych sprawach spornych o mieszkanie trzeba wydać doprawdy Salomonowy wyrok.

Chodzi o to, by nikt nie mieszkał na ulicy — mówi wicestarosta. I dotąd nam się to jakoś udaje, nawet ten, ktos pracę przegrywa otrzymuje swój ką. Ale sprawy sporne już wkrótce będą należeć do przeszłości — nowy dekret mieszkaniowy jest zbyt jasny, by mogły istnieć jeszcze jakieś odchylenia i nieporozumienia.

Opieka nad inwalidami

Wielki i żywy dział starostwa śródmiejsko-łódzkiego to sprawy opieki nad inwalidami i wdowami po zginionych i poległych żołnierzach polskich. Zarejestrowano już około 1000 inwalidów. Przedstawia ich się na komisje dla określenia stopnia inwalidztwa, udziela jednorazowych zapomóg, protez, ułatwia leczenie na koszt państwa. Zapomogi te są do 500 złotych, ale tylko jednorazowo.

Trudności są jednak olbrzymie, tak naprzykład niewidomym - inwalidom nie możemy dać jeszcze tak potrzebnych im w codziennym życiu psów przewodników. Niema ich jeszcze do dyspozycji starostwa. A szkoda, bo wielu nieszczęśliwych ociemniałych długo wyczekuje na ulicy na pomoc obywateli przy przeprowadzaniu przez szumiącą zwojem i najeżoną niebezpieczeństwem ulicę.

— Trzeba przypomnieć czytelnikom — zauważa referent od spraw inwalidztwa, ob. Micielski, że 9 maja rb., uńtwa roczny termin rejestrowania wdów po zaginionych i poległych w czasie wojny. Dotąd zgłosiło się już około 5 tysięcy tych żon, które nie wiedzą nic o swych mężach. Nazwiska zaginionych będą ogłoszone, po trzech latach wdowa może zgłosić się do sądu o uznanie zaginionego za zmarłego, co jest niezbędne dla przyznania dożywotniej renty przez skarb państwa. W ciągu trzech lat zaś wdowa otrzymuje rentę tymczasową.

W referacie inwalidztwa są czasem momenty sensacyjne.

— Zgłosił się niedawno po rentę

żołnierz polski, straszliwie pokiereszowany na całym ciele — murwane 75 procent inwalidztwa. Papiery, wszystkie miał w porządku, zresztą „załącznik“ — on sam — był dowodem, ile krwi przelał dla polskiej sprawy.

Polak — były SS

Dochodzenie, które zawsze się przeprowadza, wykazało jednak że obywatel ów był przed 1943 rokiem... członkiem SS. Okazało się, że w 1943 uciekł z armii niemieckiej, wstąpił do organizującego się wojska polskiego, a jak walczył w polskim wojsku, o tym mówią nietylko ślady ran na całym ciele, ale i świadectwa władz wojskowych, a teraz sam nie wie, czy jest oficjalnie Niemcem, czy Polakiem. Prawo do renty jednak posiada, bo w ustawie wystarczy, by walczył w wojsku polskim, aby mieć prawo do renty i opieki państwa.

Ob. Turski — referent od spraw wojskowych starosta przy ulicy 6 Sierpnia 5 ma ciekawe szczegóły dotyczące powracających z Zachodu do kraju.

— Ostatnio na 14 osób, byłych żołnierzy polskich, 12 okazało się Niemcami. Przedzierali się przez dostatecznie już zresztą popękany front niemiecki, wstępowali do wojska polskiego, nie walczyli bo nie mieli gdzie i z kim, a teraz z nimi kłopot. Trudno ich uwatęć za Polaków.

Bрудna Łódź

Ale oto przyszedł już starosta. Pytamy więc, czemu w Łodzi jest tak brudna? Łódź jest największym miastem w Polsce jeśli chodzi o liczbę mieszkańców, a niechlujstwo ulic i chodników jak w zabitym deskami Odrzywole.

Ob. Walasik wyjaśnia, że starostwo, jak dotąd jest bez wpływu na porządek naszych ulic i podwórz. Może ukarać administrację niechlujnych dozorców i właścicieli domów ale dopilnować sam przecież nie jest w stanie. To jest sprawa „działnicowych“ z poszczególnych komisariatów milicji i sprawa związku dozorców. Milicjanci winni nietylko ścigać ooryszków, ale i niedbalych dozorców. I gdy się paru ukarze dla przykładu za brud i leństwo, może wreszcie zaczniemy się cieszyć, że idzie wiosna. Bo tak jak teraz — wygląd ulic Łodzi przyprawia o mdłości.

I to wcale nie Wielka Łódź — to jest Bрудna Łódź! — Ef.

Spółdzielnia Krawiecka
Dom Modelowy
Łódź, Piotrkowa
Sprzedaż kon...
skiej.

W Łódzkiej Centrali Telefonicznej

„Zegarynke” Niemcy wywieźli

Chcieli wysadzić w powietrze gmach centrali i w tym celu założyli miny i bomby zegarowe. — Uratował majątek telefonów 68-letni Wawrzyniec Więckowski



Inż. DIONIZY SOSNOWSKI
Nacz. Dyrektor Łódzkiej Automatycznej Centrali Telefonicznej

Łódzka Centrala Telefoniczna jest jednym z najbardziej nowoczesnie urządzonej zakładów tego typu w Europie. Została ona wybudowana przed wojną z wielkim nakładem pracy i pieniędzy przez ówczesną Spółkę PAST.

Zaopatrzona w najlepsze szwedzkie urządzenia telefoniczne, uległa, niestety, poważnym uszkodzeniom w okresie ucieczki Niemców z naszego miasta. Bezsilna złość i szal niszczenia był u Niemców tak wielki, że poza kapitalną dewastacją najważniejszych węzłów połączeniowych, wywieźli „Zegarynki” i wielu zespołów automatycznych, umieścili oni w gmachu centrali także miny, które miały spowodować wysadzenie w powietrze całego gmachu wraz z drożocennymi urządzeniami, których w pośpiechu nie udało się zabrać.

Zbrodniczy zamach

Podstępny ten zamiar spalił na panewce tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu i poświęceniu całego szeregu zasłużonych pracowników, którzy pracując za czasów okupacji, na podrzędnych stanowiskach, mimo swej wysokiej kwalifikacji zawodowej — podpatrzyli Niemców i natychmiast po wyzwoleniu miasta z narażeniem życia usunęli wszystkie materiały wybuchowe w tym 100 kg. bombę zegarową z terenu centrali.

Odrodzona Polska nie zapomniała o nich. Ludzie ci — cisi bohaterowie, którzy ukochali swą placówkę pracy ponad życie, zostali przedstawieni do wysokich odznaczeń państwowych.

Chlubną rolę w zabezpieczeniu majątku ruchomego centrali telefonicznej odegrał dozorca 68-letni starsuszek Wawrzyniec Więckowski,

który po ustąpieniu okupanta natychmiast zamknął wszystkie wyjścia i bramy i do tak zablokowanej „twierdzy” nie wpuszczał nikogo, aż do przyścia uprawnionych władz.

Do szybkiego uruchomienia Centrali przyczynił się w wielkiej mierze obecny jej kierownik

ob. ROMAN NOEUN,

który nie szczędząc energii, nie raz przez całe doby nie opuszczał posterunku i nawet w nocy baczyl na szybkie tempo usuwania uszkodzeń.

W pierwszym okresie telefon był tylko na usługi władz rządowych, wojska i instytucji wyższej użyteczności publicznej, jak szpitale, gazownia, elektrownia i tramwaje. Z chwila rozpoczęcia ofensywy na Berlin i przesunięcia się sztabów wojskowych na Zachód, rozpoczęto instalować i włączać do sieci telefonicznej aparaty odciążające się przemysłu i ważniejsze prywatne, jak apteki, lekarzy, rzemieślników i kupców.

Konieczność ograniczenia

Wobec, jaką udzielała się z gru-

zów centrali warszawskiej — w postaci przekazania całych zespołów automatycznych i innego sprzętu, oraz ze względu na brak części zamiennych, uniemożliwiający należyta konserwację nawet już czynnych aparatów, dalsze przyłączanie nowych abonentów musi być ograniczone.

W porównaniu ze stanem przedwojennym, gdy centrala, obsługując 18 tysię-

cy abonentów, miała pojemność na 20 tysięcy numerów, pracują dziś telefony ze znacznym przeciążeniem. Na skutek zniszczeń okupanta, pojemność zmniejszyła się o połowę, a ilość abonentów uległa stosunkowo nieznacznemu zmniejszeniu. W sytuacji obecnej, o ile zamówione w Szwecji zespoły automatyczne nie przybędą — dalsze przyjmowanie abonentów będzie mu-

sią być jeszcze bardziej ograniczone.

Niezależnie od wielkich szkód, wydzonych przez Niemców na terenie Centrali, bardzo zniszczona jest także sieć przewodów i kabli na terenie miasta, zwłaszcza w dzielnicy północnej, na obszarze „gheta”. Te wszystkie braki powodują, że w czasie największego nasilenia rozmów, tj. w godzinach między 10 a 12, abonent musi nieraz dłużej czekać na sygnał oznajmujący zgłoszenie się Centrali. Należy w takim wypadku denerwować i stukać widelkami, jak wielu czyni, cierpliwie poczekać, czasem nawet kilkanaście minut, aż któryś z tzw. automatycznych wybieraków zwolni się i nastąpi charakterystyczny sygnał zgłoszenia się Centrali.

Także zbyt wielka ilość rozmów prywatnych w tych godzinach jest przeszkodą dla udzielenia połączeń urzędem i instytucjom użyteczności publicznej. Abonent winni więc we własnym interesie ograniczyć w tych godzinach rozmowy do jedynie b. ważnych.

Dokształcenie młodzieży

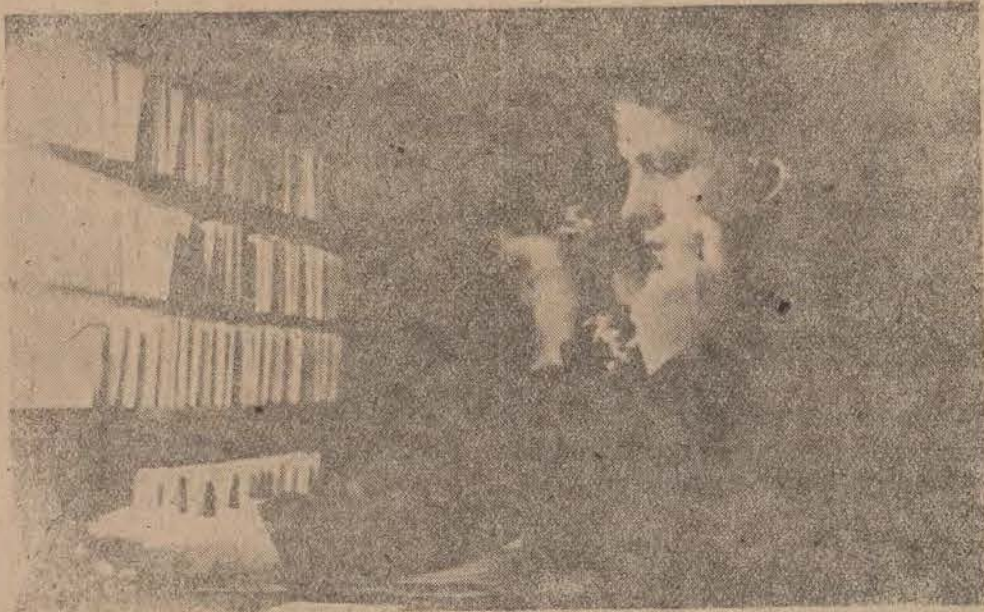
Ważną kwestią jest brak fachowej specjalistów z dziedziny telekomunikacji. Aby przygotować jak najbardziej fachową kadry przyszłych pracowników, odbywa się na terenie Centrali szkolenie młodzieży nie wykwalifikowanych robotników. Stosunek techników i majstrów do uczniów jest bardzo przychylny — na każde pytanie musi uczeń otrzymać wyczerpującą wyjaśnienie. Starsi pracownicy dają się chętnie z młodszymi swą wiedzą i doświadczeniem.

Dbłość o należyte szkolenie młodzieży jest osobistą ambicją dyrektora inż. Dionizy Sosnowskiego. Jest on także wiceprezidentem tej instytucji — rozpoczął pracę dosłownie od wbijania pali telegraficznych i kształcą się na politechnice, przeszedł wszystkie szczeble swego doświadczenia. To jest prawdopodobnie przyczyną go szczerze demokratycznego stosunku do robotników, wnikliwego zrozumienia pracy, a w rezultacie prawdziwego szacunku i posłuchu, którym się cieszy.

Potrzeby kulturalne pracowników zaspakajane przez własną bibliotekę, liczącą około tysiąca tomów, estetycznie urządzonej świetlicę, w której chętnie spędza czas po pracy na grach towarzyskich przez koło.

W chwili obecnej wszystkie Centrali automatyczne w kraju, wraz z obywatelami majątkiem, przeszły z rąk prywatnej kaptaliściycznej spółki PAST w ręce państwa, stając się słusznym wspólnym dobrem całego narodu.

BIURO NUMERÓW



udziela informacji pdlg. nazwiska, adresu lub numeru abonenta.

GŁÓWNY STÓL KONTROLNY



Na pierwszej tablicy sygnalizacyjnej uwidacznia się każde uszkodzenie sieci telefonicznej. Kontroluje się tu sprawność całej Centrali.

Likwidacja bandy w Sulejowie

napadali na chłopów okolicznych i na przypadkowych przechodniów

(h.k.) Akcja M.O. w kierunku likwidacji band znów została uwieńczona powodzeniem. W ostatnich dniach w Sulejowie wykryto groźną szajkę rabusiów, którzy od dawna napadali z bronią w rękę na mieszkańców gminy Reszko i Krzyżanów. Banda składała

się z 3-ch osób: Lidzikoskiego Wojciecha, Katalskiego St. zam. w Opoczynie i Wichlińskiego Zdzisława, zam. w gminie, Reszko.

Wszyscy trzej są to młodzi chłopcy. Najstarszy, 22-letni Kozłowski, kierował akcją rabunkową. Bandytci posiada

li 3 rewolwery typu „colt” amerykański i duży zapas amunicji. Dochodzone prowadzone jest w trybie łowczym.

Jednocześnie w powiecie Piotrkowskim dostał się w ręce M.O. jeden z członków od dawna poszukiwanej bandy, która dokonała napadu na posterunek M.O. w Bełchatowie. Oto, Władysław Antoni ze wsi Pukanice próbował „szczęścia” na własną rękę i ma na swoim koncie szereg zbrojnych napadów na mieszkania chłopskie, bądź na przechodzących szosą. Ostatnim jego wyczynem był napad na Łukasiewickiego Zygmunta, którego sterroryzował rewolwerem, ograbził i usiłował zbiec. Niechcący natknął się na milicjanta z pobliskiego posterunku. Obecnie jest w więzieniu za kratkami.

Zeznania schwytanego opryska z pewnością rzucą światło na działalność bandy, której był członkiem. przyczyni się do szybkiego natrafienia na jej ślad.

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Teatr WP dziś o godz. 11 min. 30 Wielki Poranek Taneczny; o godz. 14 min. 45 Wesele Figara Beaumarchais z Romanówną i Damięckim (dochód na Pomoc Zimową) wieczorem o godz. 19 i dni następnym Elektra Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, reżyserii Edmunda Wiercińskiego

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „ICH CZWORO” Gabryeli Zapolskiej z MIRA ZIMINSKA w roli głównej, udział biorą: Jolana Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kanińska Jan Kochanowicz, Ludwik Tański i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15.30.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 15 (piętnastej) min. 15 oraz o godz. 19 znakomita sztuka Pagnola Mariusz.

COLOSSEUM, Kościelna 18

Od 1 marca nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele. Codziennie 19.15. W niedzielę 16.15 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 komedia „ICH CZWORO” Gabryeli Zapolskiej z MIRA ZIMINSKA w roli głównej. TEATR NA PIETERKU Maria Chmurkowska, J. Pellegria, Wł. Walner i Żukowski, występują codziennie w doskonałej rewjette „Z wiosną nadzieje rosną” (studio muzyczne, Trauguta 1).

SPORT

Dwie porażki Warty poznańskiej Drugi dzień mistrzostw Polski w koszykówce pań

Drugi dzień mistrzostw Polski pań w koszykówce można nazwać śmiało porankiem sensacji, gdyż w dwu rozegranych meczach w godzinach przedpołudniowych padły rezultaty zupełnie niespodziewane.

W pierwszym meczu TUR pokonał poznańską Wartę 31:12 (12:12). Do przerwy walka była bardzo wyrównana, kosze zdobywały kolejno obie strony. Dopiero po przerwie zarysowała się wyraźna przewaga łodzianek.

Zwycięstwem tym było zaskoczone kierownictwo TURU, które raczej liczyło się z porażką. Warta była bowiem ogólnym faworytem.

— Nie posiadamy zupełnie w Poznaniu rywalek, nie mamy z kim grać i nasze zawodniczki zupełnie nie posiadały obecnie szlify meczowego, — skarży się nam kierownik Warty.

W drugim meczu nowa niespodzianka. AZS z Warszawy, drużyna która wydawała się w dniu pierwszym najlepsza, pobiła zdecydowanie Zjednoczone 24:13, (13:9)

W pierwszych minutach gry zarysowała się wyraźna przewaga łodzianek, które prowadzą dużą różnicą punktów. Warszawianki jednak opanowują się stopniowo i wyrównują, wreszcie dochodzą do stanu 13:13.

Dla której z drużyn 13-stka okaże się fatalna? Okazuje się, że dla łodzianek. W żaden sposób nie mogły uzyskać kosza i od tej chwili zdobyły zaledwie jeden — punkt i to tylko dzięki rzutowi karnemu.

Przebieg gry po przerwie był bardzo emocjonujący. Warszawianki walczyły jak lwice na czele z Marysią Kwaśniewską która była wszędzie obecna. Przebieg gry obrazuje stosunek koszy 14:13 16:13 18:13. Wtedy to łodzianki załamują się zupełnie, źle kryją i nie obstawiają przeciwniczek. Dopiero pod sam koniec meczu „Zjednoczone“ zdobywa kosza. Kwaśniewska w ostatnich minutach musi opuścić boisko z powodu zbyt ostrej gry.

W rozgrywkach wieczorowych spotkały się zespoły Spolem ze Zjednoczonymi 25:11 (11:10). W meczu tym łodzianki wykazały brak dostatecznej kondycji fizycznej, czego dowodem jest strzelenie po przerwie zaledwie jednego kosza. Nadto zawodniczki łódzkie cierpią wybitnie na brak dyspozycji strzałowej.

Harcerze walczą o prymat w pływaniu

Mistrzostwa Harcerskie w pływaniu chorągwi łódzkiej odbędą się w dniu 24 bm. w pływalni YMCA. W programie konkurencje pływackie na krótkich dystansach, ale we wszystkich stylach, jak również i sztafety oraz mecze piłki wodnej. W ramach imprezy odbędzie się też pokaz skoków do wody.

Premiera „filmowców“ odłożona na tydzień

Wczoraj miał się odbyć pierwszy występ bokserów KS „Filmowiec“, którzy zamierzali spotkać się z drużyną Wimpy. Debiut został odłożony na tydzień i odbędzie się w dniu 16 bm.

Zespoły gimnazjalne na bokserkim ringu

W dniu 24 bm. odbędzie się w Łodzi pierwszy mecz bokserki pomiędzy drużynami szkolnymi. Zobaczymy na ringu Geyera zespoły 11-go i 14-go gimnazjum.

W drugim meczu drużyna AZS z Warszawy pokonała po zaciętej walce Wartę 11:10 (6:7). Poziom tego meczu był bardzo wyrównany, obie drużyny grały na dość dobrym poziomie technicznym ale nie wykazały zbyt wiele celności przy strzeleniu koszy.

Przez czas dłuższy stan meczu utrzymuje się 10:8 dla AZS. Na kilka minut przed końcem poznanianki wyrównują. Do piero dosłownie w ostatniej sekundzie gry AZS, dzięki Brzostowskiej strzela karnego i wygrywa jednym punktem.

W tej chwili więc stan rozgrywek przedstawia się w ten sposób: TUR (Łódź) 2 p. AZS Warszawa 2 p. Spolem 2.

Dziś o godz. 10-ej rano dalszy ciąg rozgrywek. Grają TUR — Spolem, Zjednoczone — Warta. Godz. 17: AZS — Tur, godz. 18 Warta — Spolem.

Jędrzejowska jedzie do Zakopanego... ale nie umie jeździć na nartach

Telefon do redakcji. Tu mówi Jędrzejowska. Za chwilę spotykamy się na Piotrkowskiej.

— Jestem tylko w przejeździe. Jadę do Warszawy, zobaczę tam co porabia moja siostra. Zosia otworzyła na Pradze sklepik z żelazem. Potem udaje się w podróż do Zakopanego. Mam zamiar przejść zaprawę narciarską.

— Czy pańi umie jeździć na nartach?

— Nie bardzo! Po raz pierwszy spróbuję białego sportu, mam nadzieję, że nóg nie połamię..

Po tym oświadczeniu stukamy czem przedziej w stół.

— Mój trening narciarski potrwa dwa tygodnie. Mam nadzieję, że świetnie

nie mnie zrobi przed sezonem tenisowym.

— Miała pani zamiar przyjechać do Łodzi i trenować w krytej hali Wimpy?

— Zmieniłam projekt. Jak się do wiedziałam, hala Wimpy niezbyt nadaje się dla zaawansowanych graczy, nadto ring bokserki przeszkadza w zaprawie tenisowej. Z Zakopanego pojedę przypuszczalnie do Katowic, gdzie już od 1 kwietnia mają być odpowiednie warunki treningowe. Będę miała tam również partnerów, którzy pomogą mi w treningu. Chcę być koniecznie dobrze przyszykowana do sezonu. Czuję, że jeszcze będę dobrze grała i mam wielką ochotę do walki. Chciałabym jak najczęściej spotykać się z tenisistkami zagranicznymi. Mam zamiar napisać do moich przyjaciółek zagranicznych. Niech wiedzą, że przeżyłam wojnę.

— A co z piłkami?

— Tragedia! To największa bolączka tenisa polskiego. Dowiedziałam się, że w Pradze jest nasz dawny trener i przyjaciel Koźłuch, który wiele lat spędził w Ameryce. Koźłuch bardzo mnie lubi i interesował się moim losem. Za pośrednictwem naszych bokserów przesłał już mnie pozdrowienia. Mam nadzieję, że poczciwy Czech postara się dla mnie o piłki i przy okazji przyśle.

Pana Jadzia mówi coraz prędzej, za chwilę samochód ruszy i porwie ją z Łodzi. Jesteśmy przesadni... nie życzymy szczęśliwej drogi. (g)

Bokserzy Rudy Pabianickiej przegrywają w Łodzi (0:18)

Debiut bokserów Rudy Pabianickiej w Łodzi nie wypadł zbyt pomyślnie, przegrali oni z drugim zespołem Zjednoczonych w stosunku 0:18!

Bokserzy z Rudy reprezentują zupełnie surowy materiał, niestety nie mają trenera, któryby im mógł pomóc. Z zespołu łódzkiego najlepiej wypadł Gronos, który walczył z prawej gardy.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy „Zjednoczonych“)

W papierowej Czarnęcki bije Domagałę, w muszej Kargier zwycięża Jagodziński.

W kocięcej Jaworski zwycięża Grzełczaka, w piórkowej I Rogalski bije Palusiaka. Wynik remisowy byłby słuszniejszy.

W piórkowej II Gronos wygrywa z Jakobsem, w lekkiej Przychodziński zyskuje punkty walkowerem, w półśredniej Kuchulak wygrywa z Majsnerem przez poddanie się przeciwnika w I-iej rundzie.

W półśredniej II Sinczak bije Szymczaka przez k. o. w I-iej rundzie, w średniej Martynalis wygrywa na skutek dyskwalifikacji z Domagałą.

ŁKS będzie walczył z Czechami Bogaty program bokserki na wiosnę

Łódzki Klub Sportowy uzyskał już zezwolenie od PZB na rozegranie kilku spotkań z drużynami czechosłowackimi.

Tak więc w dniu 1 czerwca na mecz z Trnavą, na otwartym stadionie w Łodzi, oraz na rewanż w dniu 30 czerwca w Gze

chosłowacach. Przedtem jeszcze przyjedzie do Łodzi zespół „Boxing Club“ z Pragi, który będzie startował w dniu 14 kwietnia. Rewanż w Pradze odbędzie się 13 maja, nadto jeszcze jeden mecz w dniu 15 maja z nieznanym przeciwnikiem.

Śląsk i Słowacja walczą w Katowicach

Dziś w Katowicach rozegrany zostanie mecz bokserki Śląsk — Słowacja.

W dniu 12 bm. rozegrają Słowacy jeszcze drugie spotkanie na Śląsku z reprezentacją Gliwic. W tym drugim meczu mają startować warszawiacy: Koczoński i Czortek, którzy w ten sposób wzmocnią zespół Śląski.

Młodzież szkolna emocjonuje się szermierką

Szermierka wśród młodzieży szkolnej staje się coraz bardziej popularna. W dniu 16-go marca mają się odbyć zawody dla młodzieży szkolnej, połączone z pokazem doświadczonych szermierzy ze szkoły oficerskiej pol. wych.

BUTELKI

typu monopolowego po wódkach czystych, gatunkowych oraz po denaturacie, nie zanieczyszczone niałą, oliwą i innymi tłuszczami i cuchnącymi środkami

Wytwórnia Państwowego, Monopolu Spirytusowego w każdej ilości, nie mniej jednak jak 100 sztuk

Za dostarczone butelki Wytwórnia płaci na miejscu, za butelki po wódkach denaturacie:

za 1 litr. 4 zł.
„ 0,5 „ — 3 „
„ 0,25 „ — 2 „

za butelki fasonowe po wódkach gatunkowych, produkowanych przez Wytwórnię PMS w Łodzi o pojemności

0,5 litr. 3 zł.

Przyjęcie butelek: biopol w Wytwórni 244 ul. Rokicińska 16-10 i 181-13.

Pie wszy mecz w Łodzi ŁKS gra ze Zjednoczonymi

Mecz piłkarski pomiędzy ŁKS a Zjednoczonymi odbędzie się dziś o g. 15.30 na boisku „Zjednoczonych“ o godz. 15-tej na stadionie WIMY grają gospodarze z Pogonia.

Dziś zebranie ŁKS

Przypominamy członkom ŁKS o dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się o godz. 10-ej w pierwszym terminie w sali Miejskiej Rady Narodowej.

Finały ping-pongowe w Łodzi

Dziś przez cały dzień w sali Elektrowni będą trwały gry finałowe, które mają wyłonić mistrza Łodzi w tenisie stołowym.

Radom walczy z Łodzią na tenisowym stole

Mecz ping-pongowy pomiędzy Radomiem a Łodzią odbędzie się w Radomiu w dniu 17 bm. Dzień przedtem drużyna łódzka D. S. spotka się z Radomiakiem.

TEATR „SYRENA“ Traugotta 1.
 Dzisiaj przedstawienia Wielkiego Widowskiego Muzycznego
 z Gozdawy i W. Stępla
 P. 1.
„Trzej Muszkieterowie“
 z udziałem całego zespołu „SYRENA“
 chóru i baletu
 Pocz. przedst. o godz. 16 i 19.15.

Komunikat

Sąd grodzki w Łodzi wzywa wszystkie osoby, które posiadają wiadomości o przebiegu działalności wobec Państwa Polskiego i Obywateli Polskich byłych sędziów, prokuratorów i urzędników Specjalnego Sądu Karnego Niemieckiego (Sondergericht) Niemieckiego Sądu Okręgowego (Landgericht) — Niemieckiego Sądu Grodzkiego (Amtsgericht) — Prokuratury Niemieckiej a zwłaszcza o działalności:

1. Herberta Kandlera — Prezydenta Sądu Okręgowego (Landgerichtspräsident)
2. Horsta Neubauera — zastępcy Prezydenta Sądu Okręgowego
3. Wolwanga Stabberga — Dyrektora Sądu Okręgowego (Langsgerichtsdirektora)
4. Kurta Kämpfe — Radcy Sądu Okręgowego (Landgerichtsrat)
5. Ericha Millera — Radcy Sądu Grodzkiego (Amtsgerichtsrat)
6. Wilhelma Müllera — upelnomocnionego Sędziego beauftragter Richter
7. Edgara Wladimira Bernhoffa — upelnomocnionego Sędziego beauftragter Richter
8. Arnolda Kriegiera — Radcy Sądu Grodzkiego (Amtsgerichtsrat)
9. Rudolfa Gaigala — upelnomocnionego Sędziego beauftragter Richter
10. Wernera Schlichtinga — Nadsędziego Sądu Grodzkiego (Oberamtsrichter)
11. Hermana Helda — Sędziego Sądu Grodzkiego (Amtsgerichtsrat)
12. Karola Sommera — Pierwszego Prokuratora
13. Heinricha Stridde — Prokuratora
14. Wernera Irchicha — Prokuratora
15. Heinricha Johlena — upelnomocnionego Prokuratora
16. Hermana Maxa Voigta — urzędnika Sądu Specjalnego (Sondergericht)
17. Ernsta Thieme — urzędnika sądowego
18. Herberta Hohlfelda — upelnomocnionego Prokuratora
19. Roberta Brzezine — Inspektora sądowego
20. Hugona Winklera — Inspektora sądowego Justizoberinspektor

do zgłoszenia informacji w Sądzie Grodzkim w Łodzi — Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 23.
 Kierownik Sądu Grodzkiego Sędzia

Wyjaśnienie

W związku z artykułem w „Expressie” z dnia 3.III rb. pt. „Balagan w składach węgla” wyjaśniamy, że stwierdzone nieporządki dotyczą między innymi składu przy ul. Rokicińskiej 28b, a nie, jak omyłkowo podano Nr 28, gdzie, odwrotnie, żadnych uchybień nie stwierdzono.

Na marcowe kartki otrzymamy:

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc marzec br. sprzedawane będą na karty żywnościowe z miesiąca „marzec — kwiecień” br., w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, następujące artykuły:

CUKIER w cenie zł. 15.70 za 1 kg (w tym zł. 0.70 — transport i opakowanie). Kat. „W” na odcinek Nr 16 po 0.5 kg; Kat. II na odcinek Nr 16 po 0.4 kg; Kat. IR, na odcinek Nr 16 po 0.25 kg; Kat. Dz6 na odcinek Nr 16 po 0.25 kg; Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 16 po 0.25 kg.

KASZA „sorghum” w cenie zł. 2.50 (w tym transport i opak. zł. 0.50) Kat. „W” na odcinek Nr 6 po 0.40 kg.

SER w cenie zł. 45 za 1 kg. Kat. „W” na odcinek Nr 11 po 0.15 kg.

SŁODZIE w cenie zł. 24 za 1 kg. Kat. IR nek Nr 26 po 1 kg. Kat. Dz 7—12 na odcinek Nr 26 po 1 kg. Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 26 po 1 kg.

HERBATA w cenie zł. 600 za 1 kg. Kat. „W” na odcinek Nr 21 po 0.02 kg; Kat. IR na odcinek Nr 21 po 0.01 kg; Kat. Dz6 na odcinek Nr 21 po 0.01 kg; Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 21 po 0.01 kg.

KONSERWY mięsno-jarzynowe w cenie zł. 10.50 za puszkę (w tym trans. zł. 0.30); Kat. „W” na odcinek Nr 26 po 1 puszkę wagi 850 gr; Kat. II na odcinek Nr 26 po 1 puszkę wagi 850 gr.

KONSERWY MIĘSNE w cenie zł. 4.20 za puszkę (w tym transport zł. 0.10); Kat. „W” na odcinek Nr 27 po 1 puszkę wagi 340 gr

SOK POMIDOROWY w cenie zł. 30 za 1 kg. Kat. „W” na odcinek Nr 7 po 0.80 kg.

CUKIERKI w cenie zł. 50 za 1 kg; Kat. Dz6 na odcinek Nr 11 po 0.3 kg; Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 11 po 0.3 kg.

MLEKO W PROSZKU w cenie zł. 15 za

1 kg; Kat. Dz6 na odcinek Nr 6 po 0.7 kg; Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 6 po 0.7 kg.

SÓL w cenie zł. 2.20 za 1 kg; Kat. „W” na odcinek Nr 12 po 0.40 kg; Kat. II na odcinek Nr 21 po 0.40 kg; Kat. III na odcinek Nr 21 po 0.20 kg; Kat. IR na odcinek Nr 11 po 0.30 kg; Kat. Dz6 na odcinek Nr 27 po 0.30 kg; Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 27 po 0.30 kg.

MYDŁO DO PRANIA w cenie zł. 6.70 za 1 kawałek; Kat. „W” na odcinek Nr 22 po 1/2 kawałka.

MYDŁO DO PRANIA w cenie zł. 6.70 za za 1 kawałek; Kat. „W” na odcinek Nr 17 po 1 kawałek.

Sprzedż powyższych artykułów odbywać się będzie w sklepach rozdzielczych tylko do dnia 25 marca rb. Wszyscy zainteresowani winni we wskazanym czasie wykupić należne artykuły odż termin ten nie będzie przez Wydział Aprowizacji przedłużony.

CHŁEB NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu rb. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „marzec — kwiecień” br.

CHŁEB pszenno*razowy 96% w cenie złotych 2.35 za 1 kg. Kat. „W” na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg chleba; Kat. II na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg chleba; Kat. III na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg chleba; Kat. IR na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg chleba; Kat. Dz6 na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg chleba; Kat. Dz7—12 na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Na karty żywnościowe „MK” Ministerstwa Komunikacji na miesiąc marzec br., zaopatrzone na odwrotcie, w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi wydawany będzie chleb

na następujące odcinki: Na karty pracownicze „MK” odcinek Nr 1, uprawniający do nabycia 2 kg chleba; Na karty rodzinne „MK” odcinek Nr 1, uprawniający do nabycia 2 kg chleba. Chleb ciemny żytni 96% w cenie zł. 1.30 za 1 kg. Kat. „N” na odcinek Nr 1, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Ogłoszenia drobne

LOS loterii klasowej są jeszcze do nabycia w kolekturze Tow. Kredytowego m. Łodzi, ul. Mąnusiński 4, 1-sze piętro.

FABRYCZKĘ lemoniady lub maszyny kupię, wiadomość: Owocarnia, Piłsudskiego 53, — tel. 132-83.

GOŚCICIAWI samodzielnej i STANICZARKI — wykwalifikowane poszukuje na dobrych warunkach, 11-Listopada 2/45.

EWALER — ogrodnik lat 33, dysponujący wielką gotową, podłubił pensja do lat 36, właścicielkę paru móły ziemi. Wejtek, Łódź, Wólczańska 230.

ARTYSTYCZNA cerownia Jadwiga Szczepna, Pomorska 44/35.

2000 ŻEL. NAGRODY Zaginał 3 lutego pies 20ty podpalony, włos długi, łapy białe, ogon puszysty, ucho nadgrzyzione, Włodzimierska 20 Telefon 260-79.

KUPIM ŚAMOCIÓN osobowy w zupełnie dobrym stanie. Oferty lub osobiste zgłoszenie do „Expressu Ilustrowanego” w godz. od 4 — 6.

ERAWIEC damsko - mekki przyjmuje obstarunki; ceny bardzo niskie. Targowa 12 II piętro, 22. Tamże pracownia sukien.

RZEKINIE KOSZKI, Zaleski Bogusław, Łódź Sosnowa 13, tel 170-65. — Place najwyższe ceny za konie niezdołne do pracy i wypadkowe, na mięso. Własny wóz transportowy do dyspozycji.

PANNA lat 30, dysponująca większą gotówką posza w celu matrymonialnym kawalera do lat 40. Wejtek, Łódź Wólczańska Nr. 230.

ZOSTAWIONO w B.C.R. portfel z kartą ewakuacyjną, legitymacją E.K.D. na nazw. Rodziewicz Eugenia, Pabianice, Suwary 1. Uczciwego znaleźć proszę o oddanie za wynagrodzeniem, Łódź Sucha 8/10.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez gm. Wdżew, zaświadczenie więziennic i karta strat wojennych, Markiewicz Wacław Chocianowice 72.

Lekarze

Dr. Reicher
 Specjalista chorób wewnętrznych
 Poludniowa 26.

Dr. med. E. Mikulicz

lekarski - dentysta ze Lwowa specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. MED. B. TOŁCZYŃSKI St. Asystent Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37. Przejmuje od 3 — 6 pp.

Dr. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, obecnie przyjmuje — Piotrkowska 53 godz. 12—1 i 3—6.

Dr. med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 8—5.

Colosseum — Kopernika 16

Tylko do 15 marca b.r.

rozśmiesza do łez Leon Wyrwicz

PREMIERA NOWEGO PROGRAMU 16 MARCA

Natychmiast do sprzedania:

- I.**
 1) Esencja octowa 80% 150 kg.
 2) Ovomaltina a 1/2 kg 150 pud.
 3) Neutrophon a 100 szt. 100 kart.
 4) Resyl Syrop a 200 g. 200 il.
 5) Aspiryna a 20, szt. 50 fiolek.
 6) Jemalt a 200 g. 200 szt.

- II.**
 1) Soda krystaliczna luzem 4.000 kg

- III.**
 1) Soda kaustyczna w bebnach po 100 kg 5.000 kg.

- IV.**
 1) Soda oczyszczona w paczkach a 100 i 250 g. — 600 kg.

- V.**
 1) Karbid w bebnach 100 gk. z opakowaniem — 12.000 kg.

Reflektanci na nabycie powyższych ilości lub poszczególnych części, wymienionych pod I, II, III, IV i V zechcą zgłaszać oferty, z podaniem cen, do Administracji Dziennika do dn. 15 bm. pod sygnum 212-43. O wyniku przetargu reflektanci będą powiadomieni.

Cukierki

w dużym wyborze

Kg. od 200 zł.

Fabryka Cukrów i Czekolady

„DELICJA”

Łódź, Żeromskiego 31

Dziury antek:

Czyńskiego — Rokicińska 55,
 Bartoszewskiego — Piotrkowska 95,
 Rowińskiej-Koprowskiej — Pl. Wolności 2,
 Staniławicza — Pomorska 90,
 Sinielskiej — Rzeszowska 51.

WDOWIEC, właściciel interesu dobrze prosperującego posłubił panią do lat 40. Wejtek, Łódź, Wólczańska 230.

Andrzej Zański



Powieść o życiu Łodzi przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Emil nadaremnie jednak porusza wszystkie możliwe sprężyny. Mija godziny pełne napięciem i niepokojem, a a zaginionym Francuzie w dalszym ciągu nie ma żadnych wiadomości...

Kammowa jest wyraźnie złamana, Paul, kochany Paul, za tyle serca i dobroci, jakie mu stale okazywała, nie mógł jej przecież porzucić i poprosić uciec. Zbyt pilnie strzegła go przed jakimkolwiek kontaktem z kobietami, ażeby dał się zbalamucić jakiejś podstępnej rywalce.

— Wiec co się stało?... Wiec co się stało? — zalamuje ręce mążca o wiecznej młodości i o wiecznej miłości pani.

Lecz oto zabrzniał u drzwi wejściowych dzwonek. Dosłyszano go wyostrzone w tej chwili ucho fabrykantki. Niemal równocześnie z nekójówka dobiega drzwi

— Jest list do pani Kammowej — oświadcza chłopiec w czapce boya z Grand Hotelu. — Polecono mi go doręczyć o godzinie ósmej wieczorem.

— Kto go przesyła? — pyta zgorączkowo wana wdowa, podczas gdy palce jej rozdierają kopertę.

— Pan dyrektor Rudolf Heldorf tuż przed swoim odjazdem, to jest o godzinie pierwszej! — odpowiada zapytany.

List napisany jest drobnymi literami. Adresatka biegnie z nim do buduaru, gdzie zastawiła szklę. Za nią spieszy Emil.

— Nie demerwuj się tak! — chce uspokoić Kammowa, której ręce drża w histerycznym wzburzeniu.

Ela nie może odnaleźć szkieł. Wiadomo, okulary gina nam wtedy, kiedy są nam najbardziej potrzebne.

— Czytaj — oddaje list przyjacielowi.

Ten czyta równym głosem: List jest zredagowany stylem handlowym, chociaż mówi o sprawach bardzo intymnych:

Wielce Szanowna Pani!

W związku z moim przyspieszonym wyjazdem, pozwalam sobie zakomunikować pani, że jest mi przykro, iż nie miałem sposobności pożegnać się z panią osobiście.

Wyjeżdżając zagranicę, gdzie zabawię czas dłuższy, zabieram z sobą Paula.

Paul porzucił panią dla mnie w tym przeświadczeniu, że głęboka miłość moja dla niego zapewni mu prawdziwe szczęście.

I zapewniam, że jest mi naprawdę nieprzyjemnie, iż odbiłem pani jej kochankę, pozwalając sobie przesłać wyrazy prawdziwego szacunku.

Rudolf Heldorf.

A pod spodem całkiem małe postscriptum

„Zegnaj madame

Paul”.

Pani Ela była błada jak ściana. Coś za czło jej światła w głowie.

Zatrzepotałszy rękami, padła zemdlona na ziemię...

W tym samym czasie auto ze zbiegami wjeżdżało w jasno oświetlone przedmieście Berlina.

Prusacy nie kochali nigdy Francuzów, ale teraz dyrektor Heldorf, siedząc w głę-

bi wozu, czule otacza ramieniem byłego kochanka łódzkiej fabrykantki.

Światła Berlina stają się coraz bardziej jasne, wręcz oślepiające. Samochód przejeżdża przez niedawno rozbudowaną dzielnicę. Potężne domy, wzniesione w najbardziej nowoczesnym stylu, pną się piętrami w górę. Mniało być jakieś święto partyjne, bo udekorowane były chorągwiemi ze swastyką.

Krwawe płachty z białoczarnym godłem chwiała się lekko na wietrze, w elektrycznym świetle lśnił asfalt jak szare szkło.

Z poza zakrętu wyłonił się wracający widocznie z jakichś spóźnionych ćwiczeń dywizjon ciężkich tanków.

Szczekając stalowymi gąsienicami, sunęły zbrojne kolosy jak apokaliptyczne smoki. Dudniła ziemia pod ich ciężarem. Trzesły się kamienice.

Pruski kapitan rezerwy, Heldorf, frontowy oficer z nad Marny i ze skrawionych pól Flandrii, spoglądał na nie z uwielbieniem. Przypomniała mu się 3 Maja defilada oddziałów polskich na ulicy Piotrkowskiej i odruchowo wyjął pierś.

— Słusznie mówi nasz führer, jesteśmy jednak narodem panów! A tych wszystkich, którzy nie chcą tej prawdy zrozumieć, rozwalimy w miazgę i zetrzemy w proch. (D.c.n.)

CENY OGŁOSZENI Drobne: za wyraz petito wy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.